

W Ślawatyczach, dnia 13. VI. 1946 r.

Zadanie.

228

Moje przerycia wojenne.

Przed paru laty naszą Ojczyznę zalał okrutny krwiożerca cziemiec. Polska przez sześć lat była w niewoli. Okrutni kaci mścili się nad polskim narodem w straszny sposób; budowali piece, w których palili ludzi, albo trzymali za drutami, gdzie cierpieli zimno i głód. Ciężkie były to przerycia. Ten krwiożerca chciał nas zupełnie zniszczyć. Ale naród polski bronił się, jak tylko mógł. Polską młodzię łapali w nocy i wywozili do cziemiec. Najgorszymi katami byli S.S., to oni chodzili po domach z machajami i bili niewinnych ludzi. Gdy front już się zbliżał, przyszli do nas pięciu S.S. i zabrali nam konia z wozem, był to wielki dla nas smutek, gdyż w pierw zabrali nam już dwa konie z

worami. Mego sąsiada spalili dom. Front
 przychodził blisko do nas, przez cały czas
 siedzieliśmy w okopach. Tule tylko świsotały
 nad głową. Dookoła naszego domu w zbo-
 -żach olojrzanych stały działa. Ona próżno
 oni się bronili i tak nie zwyciężyli. Chcieli
 oni zdobyć całą Europę, jednak im się
 nie udało. Okrutni krwiożercy myśleli, że
 oni są najsiłniejsi na całym świecie, że ich
 nikt nie zwycięży, ale znaleźli się tacy, którzy
 ich pokonali.

Bytow Alina. 14. VII